

Szare eminencje, ciemne interesy

23 sierpnia 2020

Mówią o nim „reżyser Majdanu”, albo krwiożerczy BHL. Wszędobylski Bernard-Henri Lévy łączy zainteresowania filozoficzne z politycznymi. Te ostatnie zdominowały jego działalność. Urodzony w jedynie słusznym środowisku polubił kamerę, stąd jego filmy są wojenno-polityczne. Świadczą o tym tytuły: „Bitwa o Mosul”, „Peshmerga”, „Dzień i noc w Bośni”, „Moja matka Serbia”.

<https://www.youtube.com/watch?v=gAZ9hzB2he8>

Gdzie pojawiał się pan Lévy, tam później następowały bombardowania. Tenże polityczny ideolog i podróżnik zaliczył działalność na terenach byłej Jugosławii, Libii, Syrii, gdzie „ratował Aleppo przed dyktatem Assada”. Jeszcze niedawno nie odstępował Poroszenki, a dzisiaj o Swietłanie Tichanowskiej opowiada, że jest jego muzą. Najłatwiej podbija się umysł człowieka zasypując go komplementami. Panie są na to łase, więc gospodyni domowa, której podstawową specjalnością są dobrze wysmażone kotlety uwierzyła, że z takim samym powodzeniem jak zarządza kulinariami w rodzinnej kuchni potrafi zarządzać państwem. Mając przeświadczenie, że zdolna jest do wszystkiego komunikuje z powagą i troską, że grono eksperckie komitetu koordynacyjnego będzie teraz dążyć do dialogu i ponownych wyborów jakby z góry zakładając, że ona je wygra.

Zważywszy, że personalia kierowniczego grona rady eksperckiej zostały przedstawione w poprzednim opracowaniu „Osaczona Białoruś”, dodam tylko prestiżowy szczegół potwierdzający znany z okrągłostołowego scenariusza, mianowicie znalazła się w nim wybitnej urody noblistka, acz literacka miernota. Chyba pośpiech w rozszarpaniu Białorusi ograniczył realizatorów do

powielenia jakże skutecznego scenariusza polskiej drogi ku przepaści. Oto członkini samozwańczego nowotworu politycznego Maria Kolesnikowa niczym w orędziu telewizyjnym zwróciła się z upoważnienia Tichanowskiej do służb specjalnych, wojska, milicjantów apelując o nieposłuszeństwo wobec władzy państwowej, przejście na stronę narodu w zamian za umorzenie, bądź unieważnienie zobowiązań finansowych nałożonych przez aktualną administrację w przypadku odmowy wykonywania rozkazów. Dodatkowo obiecała pokrycie kosztów utrzymania wszystkim, którzy odmówią wykonania „przestępczych poleceń”. Zapowiedziane przez Unię Europejską 53 miliony euro mają być przeznaczone dla wzmocnienia opozycji na Białorusi, kolejne 2 miliony dla poszkodowanych w zamieszkach i 1 milion na „niezależne ośrodki informacji”. Zatem, chciał nie chciał finansujemy ten przewrót. Kupowanie poparcia ludzi obietnicami przypominają Polakom scenariusz solidarności zapowiadającej 100 000 dla każdego. Zobaczyli je sami swoi.

Dyplomacja ma to do siebie, że lubi być elastyczna. Właśnie szef MSZ Białorusi Ładimir Makiej po informacji o pogróżkach jakie otrzymuje jego rodzina zakomunikował, że niezbędne dla Białorusi zmiany mogą nastąpić bez rewolucyjnej konfrontacji. Jednocześnie wyraził wdzięczność Stanom Zjednoczonym za wspieranie niezależności Białorusi, choć zaledwie dzień wcześniej Donald Trump nazwał Łukaszenkę nielegalnym prezydentem. Oto jest „nielegalnie” rządzący państwem dyktator, który nie wprowadza dekretów wynikających z rzekomej pandemii, a eurodemokracje zniewalają obywateli na każdym kroku. Skoro Łukaszenko miał odwagę podać wysokość łapówki jaką mu proponowano za wprowadzenie całego zestawu rygorów, lecz odmówił, to jakie kwoty przygarnęli wywiązujący się z wdrożenia restrykcji rządzący w innych krajach? Łapówkarska zmowa nie będzie sprzyjać status quo Białorusi. Z pewnością sam Prezydent ma świadomość, że znalazł się w pułapce jak swego czasu Kadafi. Jego niezależność może mieć wysoką cenę uzależnioną od lojalności i zdrowego rozsądku podwładnych i obywateli.

Wstrzemięźliwość Rosji w toczącym się na razie wolno cyklu przeobrażeń Białorusi wystawiana jest na próbę przez Ukrainę. Oto ukraińskie służby przeprowadziły nieudaną akcję w Rosji w lipcu 2020 r. Była nią próba porwania na Ukrainę mężczyzny, który wcześniej broniąc własnego domu walczył w Donbasie przeciw nacjonalistom ukraińskim. Ostatecznie wystąpił o obywatelstwo rosyjskie i wyjechał do Rosji. Zorganizowana grupa przestępcza (rosyjscy przemytnicy samochodów) na zlecenie służb Ukrainy odnalazła go. Ogłuszony paralizatorem został wrzucony do auta. Policja udaremniła ciąg dalszy. Współpracownik FSB wyjaśnił w rozmowie z dziennikarzem, że w grupie tej są ludzie tacy jak Andriej Bajdała odpowiedzialny między innymi za zabójstwo byłego przywódcy Republiki Donieckiej – Aleksandra Zacharczenko. Za zleczone zabójstwo miał otrzymać 200 tysięcy dolarów.

Rosyjskie media relacjonują usiłowanie porwania jako atak terrorystyczny. Redaktor naczelny czasopisma „Obrona narodowa” Igor Korotczenko w komentarzu do tego zdarzenia stwierdził, że prowokacje obcych służb na terenie Rosji stały się elementem rzeczywistości. Charakter tych operacji budzi poważny niepokój, zwłaszcza, gdy Ukraina w swojej prasie potwierdza opisaną próbę porwania człowieka, przypisując mu przywództwo w walkach o Donbas. Zdaniem Korotczenki „Ukraina wprowadziła metody walki jakimi posługuje się Mosad i służby amerykańskie, czyli zabójstwa i akty terroru wobec państw nie podzielających ich polityki. Stwarza to okoliczności sprzyjające niezwłocznemu wydaniu stanowczego oświadczenia, że w odpowiedzi na powtórzenie się podobnego wydarzenia nastąpi zdecydowane uderzenie rakietowe. Tak postępują zarówno Stany Zjednoczone jak też Izrael. Polecenie wykonania uderzenia rakietowego realizowane jest w drodze tajnego rozkazu, więc termin jego realizacji jest nieznany”. Obserwatorzy rosyjscy komentują dotychczasową wstrzemięźliwość Rosji przy wielu przykładach destabilizacji ze strony obcych służb jako nadmiar cierpliwości, który rozzuchwała.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: WolneMedia.net